

Alberto Bustos



¿Dónde está nuestra esencia? La globalización conoce la respuesta... (Gdzie leży sens? Globalizacja zna odpowiedź...). Czarna kamionka, pigmenty, jeden wypał, temp. 1210°C

„Wolność” – to słowo, które najlepiej określa twórczość, styl i osobowość hiszpańskiego ceramika Alberto Bustosa. Sam uważa wolność za swoją najbardziej wyrafinowaną technikę. Często podkreśla, że jako samouk nie odczuwa stresu i nadmiernego szacunku do techniki i tego, co można, a czego nie powinno się robić w ceramice. Pozwala prowadzić się glinie, a w swoich pracach wyraża to, co najważniejsze, czyli własne uczucia.

Opracowanie: **Barbara Szafirowska-Pape**

Zdjęcia: **Alberto Bustos**

Alberto Bustos urodził się w 1972 roku w Valladolid w centralnej Hiszpanii, mieście, jak sam mówi „bez zieleni”, jakiegokolwiek pejzażu, morza, gór. Już jako dziecko uwielbiał przebywać na łonie natury i dotkliwie odczuwał jej brak w miejskim otoczeniu. Ludzie, widząc jego prace, często myślą, że przedstawiają formy roślinne. Ale tak nie jest. Artysta tworząc rzeźby opowiada o swoim życiu, o tym jak bardzo odczuwał brak powietrza i światła w mieście, w którym dorastał. Mimo to, w jego pracach zawsze jest nadzieja, wyrażona choćby jednym, małym, kolorowym elementem. Obecnie mieszka i tworzy w Bellvei w Katalonii, na hiszpańskim wybrzeżu Morza Śródziemnego, w bliskości gór i lasów. Jego rzeźby są unikatowe, zachwycają różnorodnością kształtów i faktur, często zadziwiają wprost inżynierską precyzją i konstrukcją.

Unikalna jest również technika, którą się posługuje. Pracę nad rzeźbą zaczyna od tworzenia osobliwych, stożkowatych form przypominających roślinne kształty. Formuje je, wielokrotnie uderzając kawałkiem gliny o drewniany blat, aby uzyskać pożądaną długość i grubość. Sam nazywa je „włóknami”. Mają różne przekroje: kwadratowe, płaskie, prostokątne. Alberto łączy je, splata, układa jedno obok drugiego w regularny geometryczny kształt. Barwi pigmentami zmieszanymi ze szklivem, najczęściej aplikując je na wilgotną glinę. Zazwyczaj „montuje” swoją pracę bezpośrednio na płycie piecowej, aby uniknąć dotykania i przenoszenia jej przed wypałem. Dużo eksperymentuje, używa kartonu, gąbki, folii aluminiowej, papieru woskowego i łączy z różnymi gatunkami gliny i szkliwa. Większość rzeźb jest wypalana od razu na ostro, zawsze w wysokich temperaturach. W swoim studiu pracuje sam, zwykle podczas pracy nosi słuchawki i słucha muzyki trance lub elektronicznej, która jest tak rytmiczna, jak jego ruchy podczas formowania nowego stożka.

Alberto Bustos chętnie dzieli się swoim doświadczeniem i techniką. Od kilku lat prowadzi kursy na całym świecie. W jego pracowni wisi mapa świata, na której na zielono zaznacza kraje, w których odbyły się warsztaty z nim: USA, Kolumbia, Ekwador, Brazylia, Holandia, Niemcy, Rosja, Chiny, Indonezja, Japonia, Indie. W marcu 2025 roku Alberto Bustos po raz pierwszy poprowadzi kurs w Polsce, a ponieważ miejsca na szkolenie sprzedawały się błyskawicznie, zaplanowane jest już kolejne spotkanie z artystą w grudniu 2025 roku.

Przed przyjazdem do Polski Alberto Bustos udzielił wywiadu dla „Szkła i Ceramiki”, w którym podzielił się swoimi przemyśleniami na temat twórczości, ceramiki jako dyscypliny sztuki, inspiracji i niszczenia środowiska przez człowieka.

→ **Barbara Szafirowska-Pape:**
Zajmujesz się ceramiką od prawie 35 lat. W młodości dużo malowałaś i rysowałaś. Co skłoniło Cię do wyboru ceramiki jako głównego medium artystycznego?



In....orgánico (Nie...organiczny).
Czarna kamionka, pigmenty,
jeden wypał, temp. 1230°C

Bucle (Pętla). Czarna kamionka,
pigmenty, jeden wypał,
temp. 1210°C



Alberto Bustos: Szukając trójwymiarowości, która wzmocniłaby przekaz moich prac pomyślałem, że najłatwiejszym medium do modelowania będzie glina. Oczywiście, gdy zmierzyłem się z tym materiałem odkryłem, że wybrałem jedną z najbardziej złożonych dyscyplin rzeźbiarskich, biorąc pod uwagę różnorodność istniejących technik oraz fakt, że to ogień jest najwyższym sędzią naszych prac i on po każdym wypale wydaje wyrok.

→ **B.S.P.:** W wywiadach podkreślasz, że jesteś samoukiem. Dzisiaj prowadzisz kursy ceramiki, Twoje prace znajdują się w muzeach i w domach kolekcjonerów, zdobyłeś wiele nagród. W jaki sposób udało Ci się osiągnąć tak wysoki poziom?

A.B.: Poziom to coś, co nabywa się latami doświadczeń. Jestem osobą bardzo wymagającą, potrzebowałam więc co najmniej 10 lat, aby poczuć, że moja twórczość jest na wystarczającym poziomie, abym mógł brać udział w wystawach lub konkursach. Dopisało mi szczęście, że wygrałam kilka konkursów krajowych i międzynarodowych, co otworzyło mi wiele drzwi.

Po latach ciężkiej pracy i pełnego poświęcenia nadal się uczę i staram się doskonalić swoją technikę, aby dzielić się nią z całym światem podczas warsztatów, które prowadzę. Nigdy bym nie pomyślał, biorąc pod uwagę ilość lęków i frustracji, jakie odczuwałem, ucząc się tej magicznej sztuki ognia, że dojdę do miejsca, w którym teraz jestem?

→ **B.S.P.:** Każda z twoich prac jest inna. Zaskakuje formą, fakturą, kolorem. Co Cię inspiruje?

A.B.: Prace, które tworzę opowiadają historie oparte na moich nastrojach. Nigdy nie myślałem o zrobieniu konkretnej serii rzeźb, ale zawsze w swojej twórczości dawałem się ponieść osobistym uczuciom, których nie da się zaplanować. Moją główną inspiracją jest Natura. Systematyczna degradacja naszej planety spowodowana rosnącą żarłocznością człowieka, rodzi we mnie potrzebę nieodwracania wzroku i wyrażania smutku i rozpacz z powodu całkowitej bierności mojego gatunku. Moje prace są samokrytyką. W miarę, jak jako gatunek niszczyliśmy siebie, niszczyliśmy nasze otoczenie. Nigdy wcześniej żaden gatunek nie był tak destrukcyjny dla środowiska, które traktujemy jakby należało tylko do nas.

*r...Evolución
(r...Ewolucja). Czarna
kamionka, pigmenty,
jeden wypał, temp.
1210°C*





→ B.S.P.: Często nadajesz swoim pracom długie tytuły. Chcesz w ten sposób łatwiej dotrzeć do odbiorcy, czy może jednak wolisz, gdy on sam interpretuje znaczenie twoich rzeźb?

A.B.: Dla mnie to bardziej refleksje niż tytuły. Do tego stopnia, że refleksja, jaką dzisiaj wywołuje u mnie dzieło, za miesiąc może się zmienić i znaczyć dla mnie

coś innego. Prace ewoluują tak, jak my. Z drugiej strony podoba mi się, gdy każdy interpretuje moje prace po swojemu. Uczucia wykraczają poza krytykę artystyczną.

→ B.S.P.: Jestem pewna, że czytelników bardzo interesuje technika i materiał, z którym pracujesz. Mógłbyś nam trochę o tym opowiedzieć.

polarIris. Czarna i biała kamionka, jeden wypał, temp. 1220°C



Ciudad Tierra (Miasto Ziemia).
Czarna kamionka, kaolin
i pigmenty, jeden wypał,
temp. 1220°C

A.B.: Lepię ręczne. Nie używam maszyn czy urządzeń, takich jak: walcarka, wytłaczarka, to-karka itp. Nie używam też form, a tym bardziej drukarek 3D. Oczywiście szanuję każdego, kto z tego korzysta, ale to nie jest mój sposób pracy. Wierzę, że aby zrozumieć glinę trzeba ją poczuć bezpośrednio pod palcami, bez pośredników. Posługuję się trzema podstawowymi narzędziami, od których wszystko się zaczęło i którym pozostaję wierny. Są to moje dłonie, szczoteczka do zębów i sitko. Uważam, że używanie zbyt wielu narzędzi przyczynia się do utraty komunikacji pomiędzy gliną a naszymi uczuciami. Osoby zajmujące się ceramiką powinny być szczęśliwe, ponieważ pracują z żywym materiałem, który zmienia się w każdej chwili. Szkoda nie poczuć tego własnymi rękami. Pracuję głównie z kamionką i porcelaną, używam pigmentów barwiących oraz matowego, transparentnego szkliwa. Mimo, że poznałem wiele sposobów pracy z gliną, pozostaję wierny swoim autorskim technikom, gdyż wierzę, że tylko w ten sposób można osiągnąć pełną kontrolę i mistrzostwo.

→ **B.S.P.:** Niektóre twoje prace wydają się przeczyć prawom grawitacji, a już na pewno są na granicy tolerancji gliny. Czy chcesz pokazać, że niemożliwe jest możliwe, czy może lubisz pracować na granicy ryzyka?

A.B.: Nigdy nie chciałem nikomu, niczego udowodnić techniką, ale przekazem. Moja obsesja na punkcie ruchu jako środka wyrazu sprawia, że moje prace przeciwstawiają się grawitacji i fizyce.

→ **B.S.P.:** W swoich pracach często barwisz glinę pigmentami, szkliwami, angobami. Jaką rolę odgrywa dla Ciebie kolor w ceramice?

A.B.: Kolory są bardzo ważną częścią przekazu. Nigdy nie interesowałem się chemią w ceramice, poza podstawową wiedzą, niezbędną do używania koloru. Dlatego zawsze powtarzam, że jestem jednym z najbardziej „prostych” ceramików, bo nie robię ani własnych mas, ani szkliw itp. Wolę ten czas poświęcić na tworzenie.

→ **B.S.P.:** Twoje rzeźby składają się z wielu pojedynczych elementów. Od czego zaczynasz pracę nad nowym projektem?

A.B.: Nigdy nie robię szkiców. Pomysły krążą mi po głowie i kiedy coś ma sens, wyrażam to bezpośrednio w glinie. W ten sposób nie popadam we frustrację. Czasami, jeśli zrobisz szkic i zaczniesz pracować nad jego wierną realizacją w glinie, materiał może Ci na to nie pozwolić, co wywołuje irytację i rozczarowanie. Wolę płynąć i pracować nad obiektem dostosowując się do wymogów i granic gliny.



No siempre somos el fruto deseado (Nie zawsze jesteśmy owocem pożądanym). Porcelana i pigmenty, jeden wypał, temp. 1210°C

Anud. Czarna kamionka, pigmenty, jeden wypał, temp. 1220°C





Apnea. Czarna kamionka, pigmenty, jeden wypał, temp. 1220°C

→ B.S.P.: Dlaczego w Twoich rzeźbach często pojawia się element, który przelamuje całość, wyraźnie się od niej odróżnia formą lub kolorem?

A.B.: Tym „niepasującym” elementem jestem ja sam. Zawsze szukam wyjścia ze ścieżek już wytyczonych. Opuszczam „zżyte ze sobą stado” w poszukiwaniu wolności w działaniu i opiniach. Nie chodzi o to, żeby być lepszym, czy czuć się lepszym, to po prostu walka, żeby nie stracić esencji i sensu własnego istnienia.

→ B.S.P.: Prowadzisz bardzo dużo kursów na całym świecie. Czy masz jakieś uniwersalne rady dla Twoich studentów?

A.B.: Moja główna rada jest taka, aby cieszyć się procesem twórczym i nie popadać w obsesję na punkcie rezultatu. Tylko wtedy, po latach praktyki rezultaty przyjdą same. Obecny problem polega na tym, że odkąd Internet wkroczył w nasze życie, wszystko musi odbywać się natychmiast, a w przypadku jakiegokolwiek praktycznej nauki czas i konsekwencja nie mogą i nie powinny być przyspieszane. Zachęcam ich również do tego, aby nie podążali za modą, bo ona zazwyczaj jest ulotna, a jeśli będą ciągle zmieniać techniki czy styl, ostatecznie ich prace nie będą miały żadnego, unikalnego charakteru.

→ B.S.P.: Jesteś aktywny w mediach społecznościowych. Twoje konto na Instagramie obserwuje ponad 70.000 osób. Pokazujesz na nim nie tylko swoje rzeźby, ale również proces tworzenia. Lubisz się

dzielić doświadczeniem? Nie obawiasz się, że ktoś będzie kopiował Twoje pomysły?

A.B.: Nie przepadam za światem wirtualnym, wykorzystuję go wyłącznie do pracy. Nigdy nie martwiłem się dzieleniem procesem twórczym, ponieważ wierzę, że im więcej się dzielimy, tym bardziej razem się rozwijamy. W naszej dyscyplinie artystycznej – ceramice, zawsze czułem, że dzielenie się wiąże się z dużą podejrzliwością. To mnie nie dotyczy. Jeśli ktoś będzie podążał moimi drogami i stworzył prace lepsze od moich, poczuję dumę. Można kopiować techniki, formy, ale jest coś, czego nikt nie może skopiować. To moje uczucia, te, które uchwyciłem w każdej pracy i o których nikt nie wie. Dlatego nie powinniśmy być podejrzliwi, ani bać się, że będziemy naśladowani.

→ **B.S.P.:** W jednym z wywiadów powiedziałaś, „Walczę z każdym, kto uważa, że „ceramika jest biedniejszą siostrą sztuk pięknych”. Czy nadal sądzisz, że ceramika nie jest traktowana na równi z innymi dyscyplinami sztuk pięknych, czy może coś się zmienia na lepsze?

A.B.: Od czasu pandemii ceramika odrodziła się, ale myślę, że jest ona bardziej traktowana jako hobby, a nawet terapia, a nie sposób zarabiania na życie. Jest wiele galerii, które odmawiają wystawiania ceramiki, ponieważ nie doceniają jej i uważają za rzemiosło, a nie sztukę. To absurd! Odkąd zacząłem poznawać tę magiczną dyscyplinę artystyczną, czuję, że tworzenie w materiale, który żyje i zmienia się z każdym krokiem, to dodatkowa wrażliwość dodana do naszej pracy. Dotyczy to zarówno rzeźby, jak i ceramiki użytkowej. Cenię jedno i drugie, nie wyszukuję różnic. Myślę jednak, że głównym „wrogiem” ceramiki, która nie jest traktowana na równi z innymi dyscyplinami sztuki, są sami ceramicy. W wielu przypadkach nie doceniamy wystarczająco naszych dzieł, co pośrednio przekłada się na opinię kupujących.

→ **B.S.P.:** Czy reprezentuje cię jakaś galeria, czy sam zajmujesz się promocją i sprzedażą swoich rzeźb?

A.B.: Wolę zajmować się bezpośrednio sprzedażą moich prac. Od początku do końca.

→ **B.S.P.:** Gdzie można zobaczyć Twoje prace na żywo? Czy może masz w planach nową wystawę?

A.B. Obecnie nie planuję żadnej wystawy. Przeniesienie moich dzieł jest bardzo pracochłonne i kosztowne. W najbliższej przyszłości zamienię swój dom w miejsce, do którego ludzie będą mogli przyjść, aby poznać technikę, której używam i zobaczyć moje prace. Chcę, żeby było to coś kameralnego, bez pośredników. Podczas spotkania każdy będzie mógł mnie poznać i zrozumieć, kim jest Alberto Bustos i dlaczego pewnego dnia zdecydował, że sensem jego życia będzie ceramika. □



Asumí mis miedos para liberarlos (Wziąłem na siebie swoje lęki, aby je uwolnić) Apnea. Czarna kamionka, pigmenty, jeden wypał, temp. 1220°C

Alberto Bustos

